

Znaki życia

Diagnoza: Wielu głuchych na całym świecie jest w bardzo złym stanie duchowym.

Zalecenie: Przetłumaczyć Słowo Boże na języki migowe.

Geoffrey Hunt zapytany, dlaczego tłumaczenie Biblii dla ludzi niesłyszących jest tak ważne, szybko wymienia powody: „Głusi zawsze na końcu dowiadują się o wszystkim, a to odnosi się też do spraw duchowych” - mówi Hunt, lider zespołu języka migowego w organizacji „SIL International”, będącej partnerem Misji Wycliffe'a. „Słyszałem, że określano ludzi niesłyszących, jako najmniej zewangelizowaną grupę na świecie.” To smutne, że wśród 20 milionów głuchych, tylko około 2% przyjęło Ewangelię (podana tu liczba niesłyszących jest tylko szacunkowa). Głównym powodem złego stanu duchowego jest brak dostępu do Słowa Bożego. Czy głusi nie mogą korzystać z Biblii przetłumaczonych na języki używane w ich krajach np. na hiszpański w Hiszpanii, albo suahili w Kenii? Hunt odpowiada: „Jednym z powodów jest to, że nie jest to ich język, nie posługują się nim a zatem jest dla nich obcy. Po drugie, zapisane słowa zwykle reprezentują dźwięki. Głusi jednak nigdy nie słyszeli tych słów w kontekście. Przypomina to uczenie się ciągu numerów, innego dla każdego konceptu. Czytanie dla ludzi głuchych jest czymś bardzo trudnym.”

Wiele niesłyszących dzieci w amerykańskim systemie edukacyjnym osiąga umiejętność czytania po angielsku na poziomie klasy czwartej. „Oczywiście niektórym, tym najlepszym, udaje się pójść dalej. Ewangelia jednak nigdy nie była przeznaczona tylko dla najzdolniejszych”- podkreśla Hunt. „Jeśli spojrzymy na Nowy Testament, to widzimy, że Jezus uczył zwykłych ludzi tam, gdzie się znajdowali.”

Z myślą o niesłyszących, Hunt i jego żona Rosemary rozpoczęli w 1971 roku pracę wśród ludu Hanga, w północnej Ghanie. Dzięki ścisłej współpracy z tubylcami, Nowy Testament w języku hanga został wydany w 1983 roku, stając się jednocześnie dwusetną wspólną publikacją Misji Wycliffe'a i SIL. Kiedy ludzie nie mieli jeszcze dostępu do Słowa Bożego, wśród tego liczącego 3000 – 4000 członków ludu nie było ani jednego chrześcijanina. Dzisiaj sytuacja bardzo się zmieniła. Hunt, mieszkający obecnie niedaleko Horsley's Green - centrum Misji Wycliffe'a w Wielkiej Brytanii, wskazuje na Jozjasza, dawnego animistycznego kapłana. Pod wpływem czytania Słowa Bożego w swoim języku ojczystym przyjął Jezusa za Pana i Zbawiciela. Dzisiaj jest pastorem, pragnącym wybudować kościół na 5000 ludzi.

„Widzę to wszystko, co Pan uczynił wśród ludu Hanga w Ghanie, poprzez Słowo, które mają teraz w swoim języku ojczystym...” - Głos Hunta drży z emocji. Wie, jaki potencjał ma Słowo Boże i jaki skutek mogłoby wyrzucić na ludziach głuchych, gdyby było dostępne w języku ich serca - języku migowym. Niestety, niesłyszący zajmują ostatnie miejsca, jeśli chodzi o tłumaczenia Biblii na ich języki. Chociaż misja Wycliffe'a pracuje już od kilkadziesiąt lat nad tłumaczeniami Biblii to dopiero niedawno zaczęło zwracać uwagę na języki migowe. Wiele z nich rozwinęło się w ciągu ostatnich kilkuset lat, kiedy to liczba głuchych żyjących w miastach zaczęła wzrastać. Języki migowe rozwijają się tam, gdzie są takie potrzeby.

Języki migowe, wizualne formy porozumiewania, różnią się w zależności od regionu i kraju. Pod koniec XIX wieku grupa pracowników socjalnych i nauczycieli w świecie zachodnim zdecydowała, że wszyscy głusi powinni uczyć się czytać z ust oraz mówić językiem używanym w ich kraju, a którego nigdy nie słyszeli, po to, by włączyć ich do świata ludzi słyszących. „Prawie sto lat trwało, zanim ludzie zdali sobie sprawę, że zupełnie nie zdawało to egzaminu” - mówi Hunt. Tego typu działania przyczyniły się do pogłębienia niechęci, jaką głusi odczuwają w stosunku do otaczającego ich środowiska ludzi słyszących.

Trochę historii

Od końca lat 80-tych członkowie Misji Wycliffe'a zaangażowani są w pracę nad językami migowymi, między innymi nad badaniami w Meksyku, Hiszpanii oraz Kolumbii. Od połowy lat 90-tych nacisk kładziony jest na szkolenia lingwistyczne i tłumaczeniowe, prowadzone przez SIL na Uniwersytecie w Północnej Dakocie. Rozpoczęto badania nad językami migowymi w obu Amerykach, Eurazji i Azji. SIL zaczął także współpracę z DOOR International, Międzynarodową Radą Misyjną Południowych Baptystów oraz ze Zjednoczonymi Towarzystwami Biblijnymi. Rok

temu utworzono bardziej formalny zespół przywódców języków migowych skupiający 50 członków Misji Wycliffe'a aby nadać konkretny kierunek wszystkim wysiłkom tłumaczeniowym rozproszonym po świecie.

230 a może więcej

Obecnie Misja Wycliffe'a poświęca językom migowym coraz więcej uwagi. Ile naprawdę istnieje języków migowych? Na oficjalnej liście SIL, zebranej w „*Ethnologue*” znajduje się 121 języków migowych. Członkowie zespołu spodziewają się jednak, że w wyniku dalszych badań liczba języków migowych okaże się wyższa. „Wiemy o 230 językach, ale myślimy, że łącznie będzie ich ponad 400.” Mówi Hunt i dodaje, że średnio w każdym narodzie występują dwa języki migowe; prawdopodobnie jest to stała liczba.

Aby jednak określić to dokładnie, konieczne są dalsze badania. Obecnie SIL posiada trzy zespoły badawcze w obu Amerykach, jeden w Afryce oraz dwa w Azji. Kolejna osoba przygotowuje się w rejonie Pacyfiku. Jest to Szwedka, będąca pierwszym głuchym członkiem Misji Wycliffe'a. Są też i inni niesłyszący, przygotowujący do włączenia się w zespoły związane z pracą nad językami migowymi. Być może najlepiej byłoby, gdyby niesłyszący włączali się do organizacji przeznaczonych dla głuchych, jaką jest chociażby DOOR International. „Musi znaleźć się właściwy sposób, by pomóc i wesprzeć głuchych, i aby takie organizacje jak Misja Wycliffe'a były dla nich przyjazne”.

W najbliższej przyszłości Wycliffe jest w stanie zaangażować 30 małżeństw lub singli. Mogą to być również słyszący, ale znający język migowy dość dobrze oraz mający kontakty z głuchymi. „Potrzebujemy ludzi o różnych specjalnościach. Potrzebujemy tych, którzy będą pracować z głuchymi, wyposażając ich do pracy tłumaczeniowej”- mówi Hunt. „Potrzebujemy koordynatorów. Chociaż to niesłyszący stają się liderami projektów, ale ludzie słyszący pracując z nimi, pomagają zrealizować ich zamierzenia”. Dotyczy to całej administracji oraz zdobywania środków dla projektów w językach migowych, takich jak: fundusze, materiały tłumaczeniowe, szkolenia i konsultacje tłumaczy. Ocenia się, że na całym świecie potrzebnych będzie przynajmniej 50-ciu konsultantów, aby sprawdzać dokładność dokonywanych tłumaczeń w językach migowych.

Rozwiązania 3D

„Oprócz personelu, pozostaje jeszcze wyzwanie, jak przetłumaczone Pismo przedstawić w języku migowym” – mówi Hunt. Chociaż etapy tłumaczenia Biblii w językach migowych są podobne do tych w językach mówionych to jednak różnią się formą. Tekst tłumaczenia na jeden z języków mówionych może być łatwo poprawiany na ekranie komputera. Jeśli chodzi o język migowy tłumaczenie musi być nagrane na video. Poprawianie i edytowanie takiej prezentacji zabiera czas i nie jest łatwe technicznie. Poza tym, niektórzy nagrywani na video ludzie, prezentujący fragmenty Biblii przy użyciu języka migowego, mogą nie być akceptowani przez wszystkie grupy niesłyszących chrześcijan (np. protestanci kontra katolicy). Z kolei w krajach, gdzie polityczna i religijna sytuacja stanowi problem, ludzie nagrywani na video, nie chcą, by ich pokazywać, bojąc się prześladowań i cierpień. Aby rozwiązać te techniczne i społeczne problemy, członkowie JAARS (dział techniczny Wycliffe'a) zostali poproszeni o stworzenie specjalnego oprogramowania, możliwego do zastosowania na niedrogim sprzęcie. Będzie ono rejestrować ruchy osoby używającej języka migowego, a następnie umożliwi tworzenie trójwymiarowych, animowanych postaci na ekranie komputera. „Chcemy, aby stało się narzędziem, którego może użyć każdy niesłyszący” – mówi Hunt.

To nie przypadek

Ostatecznie, tłumaczenie Biblii to coś więcej niż tylko technika czy strategia. Chodzi przecież o to, aby dać ludziom głuchym Pismo, by mogli zrozumieć wyjątkowe miejsce, jakie zajmują w Bożym sercu. Hunt pokazuje na dwa szczególne fragmenty w Biblii: jeden z 2 Mojżeszowej, gdzie Bóg przemawia do Mojżesza poprzez płonący krzak: „Kto dał człowiekowi usta? Albo, kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo ślepym? Czyż nie Ja, Pan?” (2 Mojż. 4:11). „Dla ludzi głuchych bardzo ważne jest zdać sobie sprawę, że to Bóg ich takimi uczynił; uświadomić sobie, że nie stało się to przypadkowo” - mówi Hunt.

Drugi fragment dotyczy uzdrowienia głuchego przez Jezusa, które opisane jest w Nowym Testamencie w Ew. Marka 7:31-35. Chrystus wziął głuchego na bok. Była to wyjątkowa sytuacja, w porównaniu z innymi cudami dokonany przez Jezusa. „Po pierwsze, Jezus miał czas dla tego

głuchego. Jest to bardzo ważne. Po drugie, zabrał go z dala od ludzi. Ludzie niesłyszący znajdujący się w tłumie często czują się zagubieni. Ważne jest, aby mogli odejść na bok i być oddzieleni od tłumu. Te dwie historie nadają głuchym poczucie wartości. Widzą, że są ludźmi mającymi znaczenie.” A jeśli niesłyszący są ważni dla Boga, to na pewno chce też On przemawiać do nich w języku ich serca.

Nowy rodzaj szkolenia

Przez ostatnie 57 lat SIL co roku szkoli tłumaczy Biblii i specjalistów językowych na kursach organizowanych na Uniwersytecie Północnej Dakoty (UND), ale od 2002 roku dostępny jest nowy, szczególny rodzaj szkolenia, przeznaczony dla ludzi pragnących tłumaczyć Słowo Boże dla głuchych. Kurs ten został opracowany przez Alberta Bickforda, członka Misji Wycliffe'a. Nie też dziwnego, że to właśnie on jest dyrektorem SIL-UND. Od połowy lat 80-tych jest on wielkim entuzjastą tej pracy, a zarazem doradcą, osobą kontaktową oraz badaczem tłumaczeń na język migowy w Misji Wycliffe'a. „W 2002 roku mieliśmy studentów z całego świata, zaangażowanych w 10-ciu różnych projektach w językach migowych” - mówi ten 54letni mężczyzna. W ubiegłym roku uczestniczyło w nim czterech głuchych i ośmiu słyszących, biegłych w Amerykańskim Języku Migowym (ASL). To właśnie ASL używany jest w czasie szkoleń, a interpretacja na angielski nie zawsze jest dokonywana. „Lepiej jest, jeśli zajęcia prowadzone są całkowicie w języku migowym, gdyż pozwala to każdemu na normalne i pełne uczestnictwo.”

Co najmniej 10-ciu SIL-UND studentów pracuje obecnie nad językami migowymi na polach misyjnych, a kolejnych 10-ciu przygotowuje się do tej pracy. Bickford pragnie, aby liczba ta wzrastała. Sam program szkoleń potrzebuje nadal pewnych zmian, aby wychodzić naprzeciw potrzebom. Hunt dodaje „Jestem szczęśliwy i wdzięczny za możliwość zobaczenia, że dzięki Bożemu działaniu, Jego Słowo staje się dostępne dla ludzi głuchych na całym świecie.”

Nadzieja dla głuchych w Azji

Większość ludzi w wieku 74 lat cieszy się emeryturą, ale nie Hope Smith*, która nadal pomaga w kanadyjskim zespole języka migowego, w organizacji SIL. „Bardzo lubię moją pracę, a ponieważ Pan obdarza mnie dobrym zdrowiem, nie muszę jeszcze jej przerywać” - mówi Hope, która wcześniej 30 lat przepracowała w projekcie tłumaczeniowym dla liczącej 15000 ludzi grupy językowej w Południowo-wschodniej Azji. W ciągu ostatnich 10 lat Hope zaangażowana była w badania lingwistyczne nad językami migowymi w Azji, co jest niezwykle ważnym etapem określania potrzeb tłumaczenia Biblii. Ojciec Hope był tłumaczem na język migowy, a ona sama interesowała się tym od dzieciństwa. Pracując w Azji, w 1992 roku, Hope zaczęła dla własnej przyjemności uczyć się języka migowego. Potem, już w Kanadzie, od czasu do czasu kontynuowała dalsze szkolenia, nabierając biegłości. Koledzy z SIL zaproponowali Hope, aby zajęła się badaniami języków migowych w kilku krajach Azji. Łącznie Hope przeprowadziła badania lingwistyczne w dziewięciu krajach, a w jednym z nich rozpoczęło się już tłumaczenie Biblii.

Badanie polega na dotarciu poprzez organizacje ludzi głuchych czy też szkoły dla niesłyszących (zwykle znajdujące się w stolicy kraju) do jak największej liczby osób głuchych. Korzystając z pomocy osoby używającej lokalnego języka migowego, Hope nagrywa kilka osób, które muszą wyrazić 240 pojęć z listy. Jest to potem porównywane ze sposobami wyrażania tego samego w innych prowincjach i rejonach kraju, aby stwierdzić, czy używa się tam tego samego języka.

Prowadzenie tego rodzaju badań wśród ludzi głuchych nie jest łatwe. Nieraz Hope musiała wspinać się po górach, aby dotrzeć do odizolowanych grup głuchych, dotknęła ją hipotermia. Wielokrotnie musiała lecieć samolotem. Przebywając wśród niesłyszących doświadczyła także szoku kulturowego.

Obecnie, kończąc jeden z projektów badawczych, Hope nie wie, co czeka ją w przyszłości, ale jest przekonana o potrzebie dostarczenia Pisma Świętego ludziom głuchym w Azji, aby mogli poznać Boże Prawdy.

„W jednym kraju, który odwiedziłam, mówiono o milionie wierzących, ale spotkaliśmy tylko jednego głuchego wierzącego i drugą osobę zainteresowaną wiarą. Był to może skrajny przypadek, jednak w całej Azji, za wyjątkiem Filipin, sytuacja wcale nie jest lepsza.”

* Ze względów bezpieczeństwa nazwisko i imię zostało zmienione.